

ŻYCIE W. S. M.

BIULETYN INFORMACYJNY

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU

WARSZAWA

MAJ—CZERWIEC

1933 R.

Święto Spółdzielcze

Obchód „Dnia Spółdzielczości” odbywa się w roku bieżącym w Polsce pod hasłami t. zw. „tęczowemi”, solidaryzmu społecznego.

Ogół członków W. S. M., a w każdym razie przeważająca ich większość wielokrotnie dawała wyraz swoim wręcz odmiennym poglądom, opartym na materialistycznym pojmowaniu dziejów.

Spółdzielczość tęcząwa, neutralna twierdzi, iż zmieni ustrój świata przez uspołdzielczenie go. My zaś twierdzimy, że jest to niemożliwe. Spółdzielczość socjalistyczna jedną tylko drogę zna ku poprawie stosunków: socjalizm.

Spółdzielczość neutralna chce być samodzielnym ruchem, separującym się od innych form walki klasowej. My chcemy być w jednym szeregu z całym ruchem robotniczym. Spółdzielczość neutralna chce być celem sama w sobie, my się uważamy za jedną z komórek przyszłego ustroju. Wierzmy bowiem, iż tylko w gospodarstwie uspołecznionem będziemy się rozwijać.

Świadomi jesteśmy, iż losy nasze są związane z całością ruchu robotniczego.

Odosobnieni — tem większą mamy rolę do odegrania. Budując już dzisiaj placówki z myślą o dalszej przyszłości, musimy wyteńczyć

wszystkie starania, by pracować w zgodzie z temi ideałami, których ułamkowym wyrazem chcemy być w szarej rzeczywistości roku 1933.

Spółdzielczo ostatnio rozwinęliśmy się: prócz Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej rozpoczęliśmy rozbudowanie spółdzielni spóżywców „Gospody Spółdzielczej”. Te dwie organizacje obchodzą formalnie swe święto. W naszym osiedlu jednak wraz z nami pracuje — i obchodzi więc uroczystość spółdzielczą — cały szereg bratnich organizacji z Robotniczym Towarzystwem Przyjaciół Dzieci i „Szklanemi Domami” na czele.

Nasz więc zew żoliborski będzie w dniu święta spółdzielczego brzmiał: wszyscy do spółdzielni! Kto nie jest członkiem jednej z nich, niech się zapisze. A kto jest członkiem, niech zwiększy swój aktywny udział w robocie spółdzielczej. Jak wielkie trudności stoją przed naszą organizacją „macierzystą” — Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową, piszemy o tem w oddzielnym artykule. W każdym razie im silniejsi będziemy organizacyjnie, tem łatwiej przezwyciężymy piętrzące się w ustroju kapitalistycznym przed spółdzielczą instytucją typu W. S. M. trudności.

Program „Dnia Spółdzielczego” w Osiedlu W. S. M. na Żoliborzu

Niedziela 11 czerwca

O godzinie 9 orkiestra Stow. „Szklane Domy” rozpocznie koncert wędrowny na dziedzińcach poszczególnych kolonij.

Jednocześnie wyruszy barwny pochód dziecięcy zorganizowany przez R. T. P. D., zabie-

rając z sobą dzieci poszczególnych kolonij do parku im. Stefana Żeromskiego, gdzie w godzinach południowych odbędzie się zabawa dziecięca pod kierunkiem wychowawców szkoły R. T. P. D.

O godzinie 11 w sali I kol. W. S. M. odbędzie się **przedstawienie dziecięcego teatryku kukielek**.

O godzinie 16 w nowej sali teatralnej W. S. M. przy ulicy Suzina odbędzie się **akademia spółdzielcza połączona z koncertem**, oraz wyświetleniem filmu o pracy spółdzielczej p. t.

„Budujemy” Program akademii prócz krótkich przemówień zawiera bogatą część artystyczną.

O godzinie 20 w nowej sali teatralnej W. S. M. przy ul. Suzina **przedstawienie sztuki „Boston”**.

Szczegóły programu w afiszach.

Przeegraliśmy

Wydaje mi się konieczne, aby przed Walnem Zebraniem Delegatów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zrobić przegląd ogólny naszej sytuacji na tle przebiegu roku 1932, a przede wszystkim w świetle wyników starań naszych o zasadnicze postulaty w zakresie finansowym.

Jestem zdania, iż odpowiedź na pytanie, jakie są wyniki tych starań musi wypaść — ujemnie: przeegraliśmy.

Przypomnijmy sobie, jakie zasadnicze postulaty wysuwaliśmy, określając je jako „minimum życiowe” dla W. S. M.

Domagaliśmy się więc: kredytowania budów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej z **Państwowego Funduszu Budowlanego** w 90% rzeczywistych kosztów budowy, obniżenia oprocentowania kredytów budowlanych zarówno krótkoterminowych, jak i długoterminowych do 2% w stosunku rocznym wreszcie ustalenia okresów spłaty kredytów budowlanych na czas, odpowiadający trwałości budów W. S. M.

Jak się dzieje i co się stało w rzeczywistości? Budowy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i w 1932 roku były finansowane poprzez Bank Gospodarstwa Krajowego z pożyczek **zagranicznych**, a więc droższych, od normalnych kontygentowych kredytów budowlanych z funduszy państwowych.

Wysokość pożyczki nie dosięga 80% kosztów budowy, podczas gdy stan zarobków członków W. S. M. wykluczał wogóle, a tembardziej w roku 1932, pokrywanie przez nich powyżej 10% kosztów budowy. W wyniku ciężar rynkowych długów krótkoterminowych w dalszym ciągu gniecie W. S. M.

Ustalone definitywnie: normy oprocentowania kredytów budowlanych na 3% w stosunku rocznym zamiast 2%, jak wynika z możliwości płatniczych członków W. S. M. i okres spłaty tych kredytów na lat 47 (miast co najmniej 60-ciu jak domagało się ostatnie Walne Zgromadzenie W. S. M.) pociąga za sobą, albo konieczność zniesienia pośredniego obniżenia komornego, jakie przeprowadziliśmy w W. S. M. przez obniżenie opłat za centralne ogrzewanie, albo konieczność czasowej deficytowości gospodarki w tem przeświadczeniu, iż w latach lepszej

konjunktury gospodarczej **dotatkowe** świadczenia lokatorów pokryją te deficyty.

Postanowienia jaką drogę wybrać oczekiwać należy od najbliższego Walnego Zgromadzenia. W roku ubiegłym liczyliśmy na to, iż przeprowadzimy nasze postulaty przy **opracowywanych wówczas** zmianach przepisów ustawodawstwa o rozbudowie miast, normach i odsetkach kredytów budowlanych i t. p. i t. p.

Ogłoszone w kwietniu rozporządzenia ministerjalne kładą kres tym nadziejom.

Aby jednak prowadzić, nawet okresowo, gospodarkę deficytową, pieniężną, trzeba mieć na to zgodę, tych od których pożyczamy, albo tych, którym jesteśmy dłużni. Stawiając tak sprawę, czynimy to w przeświadczeniu, iż przeczność w gospodarowaniu środkami publicznymi, wymaga liczenia się z sytuacją płatników. Tę uczy, zarówno gospodarka państwa, jak i gminy.

Przypuszczamy, iż tego samego zdania będzie nasz główny wierzyciel — Bank Gospodarstwa Krajowego. Sądźmy, iż Bank ten jest świadom następujących faktów:

1) że kredyty udzielane Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, są używane celowo, oszczędnie i roztropnie;

2) że więź członków - lokatorów W. S. M. ze Spółdzielnią jest tak silna, iż wszystko, co mogą, to płacą i świadczą na rzecz Spółdzielni;

3) że nie jest tolerowane w W. S. M. lekkomyślne niewywiązywanie się członków ze zobowiązań wobec Spółdzielni, a pośrednio, wobec B. G. K.;

4) wreszcie, że wybrane władze Spółdzielni — poddające się kontroli członków zawsze taniej i lepiej administrują Spółdzielnią, aniżeli jakikolwiekbyś czynnik zewnętrzny.

Z drugiej strony: jeżeli domagamy się zrozumienia naszej sytuacji przez czynniki zewnętrzne, to tembardziej musimy się domagać tego od naszych członków.

Władze Spółdzielni jasno przedstawia sytuację na najbliższym Walnem Zgromadzeniu. Rzeczą delegatów będzie równie odpowiedzialnie potraktować swoje decyzje.

Stanisław Szwalbe

Zaniedbana dziedzina

Duże, bo około cztery tysiące mieszkańców liczące Osiedle W. S. M. na Żoliborzu jest, a przynajmniej powinno być, idealnym terenem dla pracy spółdzielczej we wszystkich kierunkach. Bez przesady możemy powiedzieć, że równie liczne skupienia spółdzielców niema nigdzie poza Żoliborzem, ani w Warszawie, ani wogóle w Polsce. Cóż prostszego, zdawałoby się przeto, jak rozbudować tutaj spółdzielczość **we wszystkich jej formach**, obejmujących całokształt potrzeb i dążeń ludności pracującej? A jednak tak nie jest. Istnieje w Osiedlu naszym dziedzina niemal zupełnie do tej pory zaniedbana, a jest nią **spółdzielczość spożywców**.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że ta gałąź ruchu spółdzielczego nie stała dotychczas na Żoliborzu na wysokości zadania. Do najważniejszych zaliczyć należy nieudolność gospodarczą, a przede wszystkim organizacyjną, wynikającą z przyczyn natury politycznej — Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, zasięgiem swej działalności obejmującej również nasze Osiedle. Powstała w roku 1931 nasza własna placówka gospodarcza — „Gospoda Spółdzielcza” — nie mogła rozwinąć szerszej działalności, była bowiem początkowo ograniczona do całkiem małego zakresu — prowadziła tylko jadalnię i skład opałowy. Także i ona zatem większego znaczenia w dziedzinie spółdzielczości spożywców nie odgrywała.

W początku roku bieżącego nastąpił jednak przełom. Po otwarciu nowego sklepu w kolonii VII i całkowitej reorganizacji wewnętrznej, „Gospoda” podjęła pracę nad zorganizowaniem mieszkańców W. S. M. około własnej spółdzielni spożywców. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Pierwszy kwartał 1933 r. wykazał, że „Gospoda” zaczyna nabierać siły, że posiada zdolność rozwoju. Świadczą o tym uzyskane po raz pierwszy dość poważne nadwyżki.

Te rezultaty, oraz ustalenie się na znacznie wyższym poziomie obrotów w sklepach IV i VII kolonii, jak również wzrost przeciętnej ilości stołowników w jadalni (około 80 osób dziennie) — wszystko to razem pozwala przypuszczać, że byt „Gospody” jest utrwalony. Bez wahania przeto podjął się zarząd „Gospody” przejęcia od likwidującej się Warszawskiej Spółdzielni Spożywców trzech sklepów w I i II kolonii, które z czasem znacznie rozszerzą możliwości gospodarcze naszej instytucji. Rzecz prosta, że tak znaczne rozszerzenie terenu pracy, zwłaszcza wobec zupełnego zaniedbania w ostatnim czasie przejętych przez „Gospodę”

sklepów W. S. S., stawia przed nami nowe, bardzo ciężkie zadanie, które **rozwiązać potrafimy jedynie przy wydatnej, solidarnej pomocy ogółu mieszkańców W. S. M.** Dlatego też w chwili obecnej zadaniem naszym musi być jaknajbardziej wyteżona propaganda na rzecz tej dotychczas zaniedbanej dziedziny. **Wszyscy do sklepów „Gospody Spółdzielczej” — kupujemy tylko we własnej spółdzielni spożywców** — oto pierwsze hasło, które winni podjąć wszyscy mieszkańcy W. S. M.!

A teraz kilka słów o zamierzeniach „Gospody Spółdzielczej”.

Dążeniem jej będzie zorganizowanie w poszczególnych kolonjach, podobnie, jak w kolonii IV i VII, lokalnych sklepów spożywczych ku wygodzie zainteresowanych mieszkańców. Już w najbliższym czasie sklep w IV kolonii mieszczący się dotychczas w warunkach nieodpowiednich w domku cementowym, zostanie przeniesiony do obszernego lokalu parterowego, specjalnie prebudowanego na ten cel. W domku cementowym pozostanie prawdopodobnie jedynie sklep nabiałowy. W dalszym planie przewiduje zarząd „Gospody” uruchomienie własnej księgarni i składu materiałów piśmiennych. To — w krótkości — program na czas najbliższy.

Na czym jednak, zapyta ktoś z czytelników, opieramy wszystkie te zamierzenia? Odpowiedź jest prosta. Ponad 1000 rodzin zamieszkujących nasze Osiedle, **przy skrupulatnym przestrzeganiu zasady: „kupujemy tylko w sklepach własnej spółdzielni spożywców”** — może zapewnić „Gospodzie” około 100 tysięcy złotych miesięcznego obrotu. Obrót taki, jeżeli go osiągniemy, a podkreślamy jeszcze raz, że jest to całkiem możliwe, zapewni naszej instytucji wystarczające podstawy do trwałego rozwoju i umożliwi w zupełności realizację programu, który w skrócie nakreślił powyżej.

Dodać należy, że wszystkie nasze instytucje pracujące na terenie Osiedla **zazębiają się o siebie wzajemnie** i rozwój jednej z nich przyczynia się, niejako automatycznie, do rozwoju następnych, **rozwój zatem „Gospody” nie pozostanie bez wpływu na rozwój i rozrost całego naszego miasteczka spółdzielczego.**

A zatem — na zakończenie powtarzamy jeszcze raz hasło, które należy jaknajszybciej wprowadzić w życie: **wszyscy do „Gospody Spółdzielczej” — kupujemy tylko we własnej spółdzielni spożywców!**

Czem są i czym być mogą „Szklane Domy”

Osiedle Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej stało się niewątpliwie jedną z osobliwości stolicy. Do programu wycieczek krajoznawczych, studenckich, zrzeszeń społecznych z Warszawy i prowincji włączone jest z reguły zwiedzenie żoliborskiego miasteczka spółdzielczego. Dookoła „Szklanych Domów” wytworzyła się już pewna legenda, której dał wyraz korespondent pisma francuskiego, pisząc o wrażeniu, jakie nań uczynił... Falanster Fourier'a na Żoliborzu. Inny znów z pośród miłych naszych gości, zagajając Zjazd Pracowników Spółdzielczych w sali teatralnej przy kotłowni zwrócił uwagę uczestników na atmosferę tego „szczególnego Osiedla, gdzie człowiek człowiekowi bratem”.

Z niedowierzaniem i ironicznym uśmiechem potrząsaszesz, czytelniku, głowę. Poczóż ulegać kadzidłom pochlebców, kiedy — my lokatorzy — wiemy dobrze, że brama przy Marymonckiej 1c, czy Krasińskiego 18 nie jest bramą raję, ani żadnego utopijnego, socjalistycznego falansteru. Tak, jak wszędzie — powiadasz — na siebie tylko mogę liczyć, tak, jak wszędzie — za wszystkie usługi (słono) muszę płacić.

W istocie prawda jest — jak zwykle — w środku. Mili goście przeceniają nasze Osiedle, a my — nie doceniamy. Przeczytajmy uważnie sprawozdanie „Szklanych Domów”, zastanówmy się nad stałym i ogromnym postępem w zakresie pomocy wzajemnej, zważmy, czy istotnie na terenie Osiedla, a przez stowarzyszenie „Szklane Domy” nie realizuje się nowych form spółzycia ludzkiego, na spółdzielaniu, na wzajemnej pomocy opartych.

Oto około dwustu rodzin uzyskało w ciężkiej chwili pomoc pieniężną. Bez upokarzających próśb do możliwych, bez odwoływania się do czyjegoś „serca”, poprostu jako pełnoprawny spółdzielczy społeczność członek, który dziś sam z pomocy korzysta, a jutro za pośrednictwem zrzeszenia innemu ją wyświadczy. Sto dziewięćdziesiąt pięć rodzin wspomóżonych to bez mała zaspokojenie najpilniejszej potrzeby 20% mieszkańców, przy niewielkim stosunkowo obciążeniu ogółu ludności Osiedla.

Wszystkie inne świadczenia materialne bądź z kasy stowarzyszenia, bądź z funduszy W. S. M. dostarczonych, a do rozporządzenia „Szklanym Domom” oddanych, dokonywane są pod kontrolą możliwie ścisłą i sprawiedliwą. Nie wszyscy chcą zauważyć i zrozumieć, że na terenie Osiedla „Szklane Domy” mają monopol

świadczeń materialnych, właśnie dlatego, że stanowią aparat, dający w naszych warunkach maksimum gwarancji bezstronności i sprawiedliwego przydziału pomocy. Słusznym jest więc wyjęcie z pod kompetencji zarządu W. S. M., a tembardziej administracji wszelkich spraw związanych z pomocą, ulgami, świadczeniami, a powierzenie spraw tych zrzeszeniu lokatorskiemu.

Oczywiście, że śledziennicy i zawodowi mal-kontenci powiedzą nam, że reprezentacja lokatorska jest fikcją, a „poszczególony lokator” nie ma możliwości wglądu, kontroli i t. d. Stwierdzmy, iż zazwyczaj głosy te pochodzą ze strony tych, którzy najmniejszej ochoty do wyzyskania swych uprawnień nie wykazują, nie biorą udziału w zebraniach wyborczych, nie chcą wybierać swych przedstawicieli, nie usiłują wybranym swych życzeń przedstawić.

Pod tym względem winna nastąpić zmiana. Nie wolno nam sarkać na samorząd lokatorski, jeżeli nie chcemy przyczynić się do wyboru odpowiednich kandydatów i jeśli nie wypowiadamy im swych życzeń.

„Szklane Domy” nie pomijają żadnej sposobności, by bądź za pośrednictwem „Życia W. S. M.”, zebrań dzielnicowych, ankiety, specjalnych wydawnictw, jak np. kalendarzyk informacyjny jaknajszczegółowiej powiadamiać członków o ich uprawnieniach, o tem, z czego i w jaki sposób mogą w Osiedlu korzystać. Jakżeż jednak często słyszy się zdania: zapisałbym się do tego, czy owego klubu „Szklanych Domów”, ale nie wiem, gdzie, jak, kiedy?, nie wiem, jak załatwić sprawę pożyczki, nie wiem, gdzie jest biblioteka, nie wiem, kto organizuje wycieczki zamiejskie, nie wiem, nie wiem, nie wiem...!!

Może to błędzenie i wzajemne poszukiwanie się instytucji i członków zakończy się w roku bieżącym w okresie, kiedy wszystkie agendy, wszystkie kluby i wszystkie archiwa Stowarzyszenia znalazły się pod jednym dachem własnego domku w I-jej kolonii.

Mamy już wygodne i obszerne lokale dla wszystkich klubów, mamy stale urzędujące biuro, udzielające w żywym słowie wszelkich wyjaśnień.

W związku z rozszerzeniem naszych lokali nowe możliwości zyskuje akcja kulturalno-oświatowa „Szklanych Domów”. Biblioteka i czytelnia swobodnie obsłużyć może znacznie większą ilość czytelników, koła samokształceniowe mają możność uzyskania stałej i niekre-

pującej siedziby, a kursy systematyczne pod nazwą Wolnej Wszechnicy Robotniczej już zapoczątkowane, zdobyły pomieszczenie, umożliwiające uruchomienie większej ilości wykładów.

Jedną z głównych trosk nowego zarządu stowarzyszenia winno być rozwinięcie działalności W. W. R. w okresie nadchodzącym. W organizacji Kursów należałoby zogniskować wraz z wykładami ogólnymi, seminarja samokształceniowe, kursa zawodowe i techniczne dla starszej młodzieży, znajdującej się dotąd niemal zupełnie poza nawiasem opieki stowarzyszenia.

Młodzież tę należałoby również wciągnąć do udziału w zorganizowanych już zespołach muzycznych, jakoteż zachęcić do organizacji teatru amatorskiego.

Wielka sala przy centralnej kotłowni stoi otworem. Chętniej publiczności też nie zabraknie, jak tego dowodzą niemal wszystkie imprezy artystyczne „Szkł. D.”, cieszące się znaczną frekwencją.

Dla tego wdzięcznego audytorjum kontynuować należy akcję koncertową, zwłaszcza, że nowy zespół smyczkowy nadaje się do produkcji o wysokim poziomie artystycznym.

Dają się czasem słyszeć głosy, iż słabą stroną „Szkłanych Domów” jest łączenie w jednej organizacji akcji samopomocy materialnej wraz z akcją kulturalną, oświatową i towarzyską.

W istocie jednak niema rozbieżności, jeśli się zważy, że i kulturalno-oświatowa strona działalności stowarzyszenia ma na celu w drodze spółdzielania zaspakajanie żywotnych potrzeb mieszkańców spółdzielczego Osiedla, a zwłaszcza tych, którym warunki materialne i mieszkaniowe uniemożliwiają korzystanie z dorobku duchowego ludzkości.

Kluby i urządzenia kulturalne „Szkłanych Domów” rozszerzają ściany ciasnych „półtorazimów”, dają możliwość zbliżenia towarzyskiego, odpoczynku po pracy, umożliwiają samokształcenie.

Stwierdźmy na zakończenie, że jeszcze bardzo znaczna część naszych mieszkańców jest poza więzią społeczną „Szkłanych Domów”. Jeszcze wielu trwa w nieuzasadnionej rezerwie wobec stowarzyszenia, jeszcze wielu — nie sprawdzwszy rachunku — sądzi błędnie, że składka członkowska stanowi dla nich wydatek nieprodukcyjny.

Zadaniem nowego zarządu winno być przeprowadzenie intensywnej propogandy za przystąpieniem ogółu ludności Osiedla do „Szkłanych Domów”. Niewiele więcej ponad 50% lokatorów liczy w swych szeregach stowarzyszenie.

Starać się będziemy, zasłużyć musimy, by tę drugą połowę przekonać i zjednać dla najszerzej pojętego spółdzielania i samopomocy.

em.

Pierwsi absolwenci

Pierwszy zastęp „absolwentów” opuszcza Szkołę Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na Żoliborzu. Nie wiem z jakim uczu-

ciem żegnają młodzi wychowankowie 6-go oddziału mury szkolne I-ej kolonji, ale sądzę, że nie bez żalu wspominać będą swych wycho-

MAŁY FELJETON

„Ankieta”

Wszystko jedno, czy to rankiem w sklepie, czy po południu u sąsiadki, wszędzie i zawsze można, a nawet wprost potrzeba trochę podyskutować.

A najlepiej, to już pralnia się do tego nadaje. Bo pomyślcie: do klubu, wieczorem, prawda — można zajść — ale to i dzieci i robota w domu, a zresztą po nocy — trudno jakoś...

A do pralni to koniecznie potrzeba...

Dla Władka koszule, dla Maryśki także, a i pościelowa bielizna na wyczerpaniu. Koniecznie potrzeba...

A w pralni...

— Dzień dobry pani.

— Dzień dobry, dzień dobry. — My to zawsze w pralni się spotykamy. Jakbyśmy się umówiły.

— A, bo to widzi pani, mnie najwygodniej w środę. Mąż w tramwaju, „duża zmiana” — pracuje 16 godzin. Można się jakoś urządzić: dwoje dzieciaków do siostry posyłam, a dwoje to i bezemnie sobie poradzą, byle im co dobrego zostawić.

— A ja, to po tej przeprowadzce, nie mogę się jeszcze uporać. Wszystko się wybrudziło, wymazało...

— Czy też, aby pani zadowolona z nowego mieszkania.

— Wie pani, że tak. Małe, ale ładne. Duże okna... tylko, że ledwie tydzień mieszkam, a już pluskwy się pokazały. Powiadają, że to do fundamentów brali stare cegły, to dlatego i robactwo się zamnożyło.

— E, moja pani, — w spółdzielni to wszystko tak. Co drugi dzień kogoś przysyłają, niby w sprawie pluskiew. Chodzi ci ten ktoś, w każdą szparę, nawet poza listwy przy podłodze zagląda, a pluskwy jak były, tak i będą.

wawców, urozmaicone zawsze zajęcia i tę — taką rzadko gdzieindziej osiąganą — atmosferę prostoty, szczerości i radosnej pracy.

Przyszłość pokaże czy i jak głęboko wrosły w dusze młodzieży życiowe przykazania przez naszą szkołę szczepione. Jedno jest pewne, że pójdzie ta młodzież w dalsze życie pogodna i śmiała, z czołem do góry wzniesionem.

Dbano o to, by nauczanie obywatela się bez przymusu, odwoływano się zawsze do żywiołowości zainteresowania, śmiertelną wojnę wypowiedziano nudzie. I te nowoczesne i konsekwentnie stosowane metody nauczania były i są jednym z warunków pogody młodocianych umysłów.

Nie była nasza szkoła — jak, niestety, wiele innych — koszarami, gdzie posłuch osiąga się bezduszną dyscypliną i przemocą starszych nad dziećmi.

Starano się, by porządek i ład wpływał niemal samorzutnie z racjonalnej organizacji społecznego życia szkolnego; zdobywano autorytet własną wychowawców zasługą.

Ponoć niektórzy rodzice mają za złe naszej szkole, że nie „stawia do kąta”, nie stosuje przeróżnych kar, „rozpuszcza” dzieci. Myslę jednak, że wychowankowie szkoły — gdy dorosną — wdzięczni będą za to, że w najwrażliwszym okresie ich młodości nie zniekształcano ich charakterów upokorzeniami, których zresztą życie im nie oszczędzi...

Rozproszą się młodzi wychowankowie naszej szkoły. Jedni kontynuować będą naukę w szkołach wyższych, innych rodzice zaprawią jak najrychlej do zarobkowania. Może w pewnych wypadkach urwie się więź łącząca dzieci rozmaitego pochodzenia klasowego, zniknie

równość ławy szkolnej. Ale chyba nie zniknie **przeświadczenie** o równości wszystkich ludzi, jakie szkoła umiejętnie i konsekwentnie szczepiła. Nie zniknie też chyba i nie wygaśnie przez szkołę szczepiony, a za pośrednictwem zajęć praktycznych tudzież w rzeczywistych warsztatach wdrażany szacunek dla wszelkiej pracy ludzkiej, dla dostojeństwa klasy robotniczej.

Z pewnością niejednokrotnie w chwilach świąt proletariackich czy konfliktów społecznych przypomną sobie, że sprawa robotnicza jest ich sprawą, że są częścią idącego ku wyzwoleniu świata pracy, z pewnością **ideały tego świata niejednokrotnie rozbrzmieją echem w najgłębszych pokładach ich duszy, w proletariackiej szkole kształconej.**

Tak, szkoła nasza jest proletariacką. Nie tylko dlatego, że skupia przeważnie dzieci proletariatu, ale że niczego w młodociane dusze nie wdraża, coby sprzeczne było z ideologią klasy pracującej, a stara się wychować młodzież pozbawioną przesądów, zdolną do społecznego współdziałania, wespół z walczącym proletariatem czującą.

Świecka, proletariacka nasza szkoła jest tem samem tak **antykapitalistyczna**, że czasem aż dziw, że jeszcze istnieje.

Z rozmaitych stron grożą jej niebezpieczeństwa. **Ignorancja podaje dłoń złej woli.**

Mielizbyśmy się poddać? Czuwajmy! Organizujemy zawczasu pomoc dla tej ważnej placówki. Powstała na spółdzielczym i klasowym terenie Osiedla W. S. M. jedyna w Polsce świecka i proletariacka szkoła powszechna istnieje i rozwijać się musi.

Za pierwszym zastępem „absolwentów” muszą pójść następne. **I. d.**

— Teraz to ci nową jakąś hecę wymyślili. Chodzą już po I-ej kolonii i powiadają, że to z „ankietą”. Niby nie z Warszawskiej, a z Międzystowarzyszeniowej Komisji Porozumiewawczej, rozumie pani... Po — ro — zu — mie — waw — czej...

— „Nie miała baba kłopotu... — tak i z naszą Spółdzielnią. Widać nie mają już co wymyślić, to „ankiety” jakąś urządzają.

— Proszę pani To już utrapienie boskie. Chwili niema spokojnej: jak nie za pluskami, to za „ankietą”, jak nie za „ankietą”, to liczniki na ogrzewanie sprawdzają i tak ciągle.

— A, co do tej „ankiety”, to podobno o takie rzeczy pytają, że aż wstyd słuchać. Bo co to moja pani kogo obchodzi, co ja robię w niedzielę? To już im mało, że wiedzą co się robi w tygodniu, to jeszcze o niedzielę pytają. Albo „Jak spędzam wolny czas?” „Czy chodzę do kina?” Jak mam pieniądze, a ładny obraz,

to pójde, czemu nie. A czasu wolnego, jak się ma dzieci, to niema, bo zawsze trzeba komuś coś zrobić, czy naprawić.

— U mojej sąsiadki i u tej, co to w ubiegły tydzień, ktoś jej kosz zamienił, byli z tą „ankietą”. Podobno wszędzie zaglądali, o każdego dzieciaka pytali, niby o to, czy aby się do szkoły posyła.

— Ja tam, proszę pani, wcale do mieszkania nie wpuszczę tej „ankiety” i basta! Ja nikomu w garnki nie zaglądałam i nie chcę, żeby mnie zaglądali.

— A swoją drogą, wartoby się od kogoś — u kogo już była ta „ankieta” — dowiedzieć dokładnie co to jest

— O! jest pani Banasiowa. Pani to chyba nam opowie co to ta „ankieta”, bo przecie, u pani już byli.

— A byli. I wcale tak nie jest, jak mówiła Tokar-nicka.

Święto 1 Maja w Osiedlu W. S. M.

Dzień święta robotniczego w dniu 1 maja był w naszym Osiedlu, jak corocznie, obchodzony w sposób uroczysty. Organizacją obchodu dla dzieci i młodzieży zajęło się R. T. P. D. — dla dorosłych Stow. „Szklane Domy”.

Obchód rozpoczął się już w wigilję święta capstrzykiem orkiestry dętej. Przy dźwiękach pieśni robotniczych umocowano na szczycie komina centralnej kotłowni czerwony sztandar.

Oświetlony w nocy reflektorem z dołu (pomysł i wykonanie ob. Woźniaka) dumnie płomienił się czerwony znak nad Osiedlem.

Rankiem w dniu 1 maja podążyła orkiestra nasza do Zdobyczy Robotniczej, stając na czele miejscowego pochodu, który następnie połączywszy się z grupą żoliborską pomaszerował na punkt zborny na Placu Grzybowski.

O godz. 19-ej przy rekordowej w nowej sali teatralnej frekwencji publiczności (około 800 osób) otworzył akademję ob. E. Freyd, poczem po odegraniu przez orkiestrę hymnów robotniczych, dłuższą prelekcję wygłosił ob. A. Próchnik.

W części koncertowej wystąpiła orkiestra mandolinistów pod dyr. M. Rogowczenki, dęta — H. Rzewnickiego, solo wiolonczelowe wykonał T. Gołowski, recytacje — niestrudzony H. Ładosz. Akademję zakończył Chór „Szklanych Domów” prowadzony przez B. Łodygowskiego.

Do powodzenia uroczystości przyczyniła się pomysłowa i artystycznie przez Koło Plastyków Klubu P. E. i P. wykonana dekoracja sali. Kompozycja wielkiego, świetlnego młota i trybu stanowiła odpowiednie tło dla uroczystości Święta Pracy.

R. T. P. D. urządziło dwa obchody, jeden rano dla dzieci do lat 8 w sali I kol. W. S. M. — drugi dla dzieci strszych w nowej sali teatralnej przy ul. Suzina o godzinie 16.

Program obchodu składał się z szeregu inscenizowanych piosenek i interpretacji rytmicznych, wykonanych przez dzieci z I oddz. i przedszkola R. T. P. D. — Obchód zakończono wspólnym marszem z czerwonymi chorągiewkami — „Sztandarami” — z których mali „bojownicy” byli b. dumni. Ogólne przemówienie wygłosił i nad całością nastroju czuł J. Wesołowski.

Drugi obchód — dla dzieci strszych odbył się — jak wspomnieliśmy — po południu. Dzieci zebrały się przy kol. I-ej — skąd ze śpiewem i czerwonymi chorągiewkami udały się do teatru przy ul. Suzina.

Akademję rozpoczęło przemówienie H. Ładosza. Następnie dzieci ze szkoły i świetlicy R. T. P. D. odegrały okolicznościową sztuczkę p. t. „Na rynku”, opracowaną i wyreżyserowaną przez B. Abramow, wypowiedziały szereg zbiorowych i solowych utworów, pod kier. H. Ładosza, oraz wykonały interpretacje perkusyjno-muzyczne „Maszynę” i „Cyrk” — reżyserji i układu M. Wieman. Przy fortepianie — p. Sołtanowa. Śliczne kostjomy do „Cyrku”, dzięki inicjatywie i kierownictwu ob. Komorowskiej, zostały wykonane przez matki z Opieki Szkolnej.

Sala była przepelniona (i tu okazało się, że dla wszystkich dzieci W. S. M. jest ona zamała) i widowisko było przyjmowane entuzjastycznie. Scenę z widownią, jak zwykle, z powodzeniem łączył w jedną całość Jan Wesołowski.

— No niechże pani opowie, bo any tu już może z godzinę nad tem się głowimy.

— Ano przyszedł jakiś pan z panią — bardzo grzeczni oboje, a jakże — z dziećmi się przywitali ze mną, a nawet Staśkowi, to ta pani, żeby nie beczał, ołówek dała. — Spytali mię, czy długo mieszkam w Spółdzielni, czy jestem zadowolona, czy czego w mieszkaniu nie brakuje, czy nie zacieka, czy jestem zadowolona z pralni, ze szkoły na I-szej kolonji, gdzie swoją Franję posyłam, no i jeszcze i jeszcze...

— No, a oto czy pani jest przeciw kościołowi pytali?

— Gdzie tam. Pytali jak spędzam niedziele. A no, powiedziałem, że jak jest ładnie, to idę z dziećmi nad Wisłę, albo do bratowej i tyła.

— No to wcale tak nie jest, jak mówiła moja sąsiadka. Z tego widzę, że oni tylko zbierają wszystkie skargi, jakie kto ma na mieszkanie i będą pewnie od Spół-

dzielni żądać, aby naprawiła to, co u kogo zostało uszkodzone.

— No pewnie. Jeszcze objaśniają, jak i z czego można w Spółdzielni korzystać. Do kogo w jakiej sprawie należy się zwrócić.

— O jak to dobrze. Jak tylko do mnie przyjdą, to poproszę, aby mi poradzili co mam ze swoim Władkiem zrobić. Bo chłopak dorasta, a do żadnej szkoły jeszcze nie chodzi. Oni to napewno mi poradzą do jakiej szkoły go zapisać.

— Ale my tu gadu, gadu, a tam już kto inny moja kolejkę przy balji zajął.

— O, Boże, przecież to już pierwsza godzina. Mój stary zaraz przyjdzie. Dowidzenia! Ja jutro będę także w maglu, to jeszcze o tej „ankiecie” pogadamy.

— Dowidzenia! Dowidzenia!

podслушаł
Bojan

Organizujcie własny dom

Poruszone w dwóch ostatnich numerach „Życia W. S. M.” sprawy położenia pracownic domowych, powinny, zdaniem moim, odbić się szerokim echem wśród nich i wywołać żywsze zainteresowanie się własną sprawą.

Osiedle W. S. M. wyjątkowo nadaje się, by na tym terenie ludzie pracujący mogli organizować się, celem ułatwienia sobie egzystencji.

Gdy przyglądam się rzeszom bezrobotnych kobiet i dziewcząt, poszukujących za pośrednictwem Koła Czynnych Kooperatystek pracy i przysłuchuję się rozmowom, obrazującym ich niejednokrotnie rozpaczliwe położenie, przychodzi mi na myśl, że wielką ironią losu jest fakt, że w murach potężnej Spółdzielni Mieszkaniowej niema pomieszczenia dla wydalonej z pracy, przynajmniej na czas jej chwilowego bezrobocia.

Widzę, jak biedaczki z tłumokami, zawierającymi ich skromną chudobę, przychodzą do rodzin robotniczych, mieszkających w Spółdzielni z pokorną prośbą o przenocowanie w kącie mieszkania, choćby przez 1 noc za złotówkę. A i mnie samej zdarzyło się niejednokrotnie przytulić bezdomną kobiecie (naturalnie za darmo).

To też, gdy przeczytałam apel w „Życiu W. S. M.” w sprawie organizowania się pracownic domowych, ucieszyłam się niezmiernie, że wreszcie tę bolączkę poruszono.

Niedługo jednak trwała moja radość, bo oto w następnym numerze czytam, nie wierząc własnym oczom, list podpisany przez „służącą” z I-ej kol., że organizowanie się może tylko „zaszkodzić” pracownikom domowym. Nie chcąc

więc wejść w gościnnie otwarte wrota „Szklanych Domów”, bo to kosztuje 50 gr. miesięcznie, a Kołu Czynnych Kooperatystek — wręcz ubliżają...

A gdyby tak przy pomocy obu tych organizacji zrzeszyły się i rozpoczęły zbieranie drobnych składek na udział i wkład mieszkaniowy, celem uzyskania od W. S. M. choćby trzyizbowego lokalu na hotel dla pozbawionych pracy, czy to byłoby źle? Zamiast prosić pokornie o przenocowanie w kącie, jak pies za swoją złotówkę, czy nie lepiej byłoby przyjść do własnego hotelu, schludnie urządzonego i zaopatrzonego w wygody?

Wierzę, że ani jedno łóżko w takim hotelu ani jedną noc w ciągu miesiąca nie byłoby wolne, a komorne i koszty utrzymania takiego wspólnego domu pokryłyby się niezawodnie.

Nie wątpię, że Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa z radością przyjmie Was na członka, bo zorganizowany wysiłek ludzi pracy ceni bardzo wysoko i zawsze pójdzie mu na rękę.

Pomyślcie o tem pracownice domowe i zwróćcie się do organizacji miejscowych o pomoc. Posłuchajcie rady „Lokatorki”, wspomnianej w pierwszym artykule i składajcie na ręce przewodniczącej Koła Czynnych Kooperatystek, ob. Veidttowej, ew. do skrzynki listowej „Szklanych Domów” deklaracje treści następującej: „Chciałabym być członkinią takiego wspólnego domu. Na zebranie organizacyjne w tej sprawie przyjdę, gdy będę o tem zawiadomiona”. Pod takim oświadczeniem należy umieścić adres i nazwisko.

M. Białkowska

KRONIKA

W. S. M.

■ Posiedzenie Rady Nadzorczej.

23 maja odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Spółdzielni poświęcone specjalnie sprawie budżetu na rok bieżący. Zarząd przedstawił szczegółowy projekt budżetu wszystkich działów gospodarczych Osiedla, jak również plan sfinansowania nowego programu budowlanego i stopniowej spłaty zobowiązań. Biorąc pod uwagę ciężkie położenie finansowe Spółdzielni i brak wszelkich danych co do dalszego obniżenia oprocentowania pożyczek dla spółdzielczości mieszkaniowej, Rada poleciła Zarządowi przeprowadzenie dalszych możliwych oszczędności w programie inwestycyjnym, zaprojektowanie częściowej redukcji pomocy doraźnej, oraz przywrócenia obowiązku wpłat na wkłady mieszkaniowe dla wszystkich lokatorów. Budżet i plan finansowy będzie przed-

miotem obrad Walnego Zgromadzenia delegatów w końcu czerwca b. r.

Poza tem Rada rozpatrzyła sprawę spółdzielczania W. S. M. z „Gospodą Spółdzielczą”, postanowiła przydzielić tej ostatniej nowy lokal na sklep w IV kolonii, udzielić gwarancji za „Gospodę” do wysokości 25.000 zł. w Hurtowni „Społem”, porozumieć się co do wypuszczenia bonów kredytowych.

Na Zjazd Związku Sp-ni Spoż. w Kielcach delegowany został A. Wąsik, do Zarządu K. C. K. jako reprezentant Rady — A. Zdanowski.

■ Zebranie dzielnicy siódmej.

Dnia 26 kwietnia odbyło się ostatnie z kolei zebranie dzielnicowe W. S. M., w którym wzięli udział ci członkowie Spółdzielni, którzy zaniedbali stawiennictwa w terminach poprzednich, a zgłosili się do dnia 19 kwietnia na dzielnice siódmą. Sprawozdanie Zarządu złożył ob.

M. Nowicki, o działalności „Szklanych Domów” i R. T. P. D. mówił ob. E. Freyd. Delegatem został wybrany ob. Grzegorz Działowski.

■ Zarząd Funduszu Społeczno-Wychowawczego.

17 maja odbyło się posiedzenie Zarządu Funduszu poświęcone ustaleniu programu pracy, podziału subwencji i planowi zakupów inwestycyjnych z funduszu żelaznego w roku bieżącym. Wysłuchano i przedyskutowano sprawozdania „Szklanych Domów” i R. T. P. D., oraz odczytano zgłoszenia innych instytucji pracujących na terenie Osiedla. Za podstawę rozdziału funduszu przyjęto budżet Funduszu Społeczno-Wychowawczego, zatwierdzony przez lutowe Zgromadzenie delegatów W. S. M.

Przyznano następujące subwencje:

Słow. „Szklane Domy”:	w złotych
na bibliotekę	2000
na czytelnię	1000
na akcję umuzykalnienia	1500
na kursy ośw. i zawodowe	2.500
na akcję odczytową	250
na org. wycieczek młodzieży	250
na prowadzenie teatru amatorskiego	500

Razem 8000

Oddział Żoliborski R. T. P. D.:

Na szkołę, przedszkole i świetlicę 8000

Klub Sportowy „Marymont”:

Na utrzymanie lokalu i działalność sport. 1100

Kino Żoliborz:

Pomoc w opłacie lokalu 900

Razem 18000

Program inwestycyjny z funduszu żelaznego:

„Szklane Domy”: umeblowanie czytelnii	1200
„ klubów	2000
„ biblioteki	500
„ biura	800
instrumenty muzyczne	1000

Razem 5500

R. T. P. D. na urządzenie nowej klasy 3000

R. K. S. „Marymont” na umeblowanie lokalu 300

Razem 8800

Pozostałe 6 tysięcy zł. przeznaczono na zakup aparatury kinowej przez Fundusz Społ.-Wych.

■ Otynkowanie VII kolonji.

Budynek A naszej Spółdzielni został szybko i sprawnie otynkowany przez członków W. S. M. — lokatorów Osiedla. Wykonanie tej roboty teraz zostało umożliwione tylko dzięki temu, że członkowie 50 proc. swego zarobku pozostawili w Spółdzielni na zapłatę komornego i uzupełnienie wkładów mieszkaniowych. Elewacja budynku, zaprojektowana przez architekta Brukalskiego, otrzymała estetyczny wygląd. Niestety, ulica Suzina nie jest

dotychczas wybrukowana a Magistrat pozostaje głuchy na prośby i zabiegi w tej sprawie.

■ Dwa Zjazdy Spółdzielcze.

W dniach 26, 27 i 28 maja b. r. odbyły się w Kielcach dwa zjazdy spółdzielcze, a mianowicie 26 odbyło się trzecie walne zebranie członków Banku Spółdzielczego „Społem”, zaś 27 i 28 obradował XXI zjazd pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. W zjeździe Związku Spółdzielni wziął z ramienia W. S. M. udział ob. Wąsik, z ramienia Koła Czynnych Kooperatystek była obecna ob. Veitowa, na walnym zebraniu Banku „Społem” był obecny z ramienia W. S. M. i S. P. B. ob. Wehnout.

W czasie przerw w obradach uczestnicy zjazdów zwiedzili zakłady produkcyjne Związku Spółdzielni Spożywców założone w Kielcach w roku 1920, a dzisiaj stanowiące już poważną spółdzielczą placówkę gospodarczą, zatrudniającą około 200 pracowników

W. S. M.

■ Garaże w I kolonji.

Mamy już w Osiedlu spory zastęp motocyklistów. Ba, nawet kilku członków, posiada auta. W I kolonji od strony ulicy Tucholskiej, została zaprojektowana budowa garażu, który będzie mógł pomieścić 6 motocykli pojedynczych, 4 motocykle z przyczepnymi wózkami i 3 auta. Ze względów finansowych Spółdzielnia będzie mogła przystąpić do budowy garażu pod warunkiem wpłacenia przez zainteresowanych tytułem wkładów 50 proc. kosztorysu budynku. W sprawie tej będzie zwołane specjalne zebranie.

Osiedle W. S. M.

■ Nowy projekt regulacji i szkoła.

W dziale Regulacji i Pomiarów Magistratu odbyła się 23 maja specjalna konferencja w sprawie projektu szkoły powszechnej na terenach pomiędzy trzecią i piątą kolonjami W. S. M., objętych nowym planem regulacji.

Wobec sprzeciwienia się Wydziału Szkolnego Magistratu oddaniu tego terenu naszej Spółdzielni Zarząd W. S. M. zadeklarował gotowość wybudowania na warunkach specjalnej umowy z Magistratem Szkoły Powszechnej według projektu architektów Spółdzielni, uwzględniającego zmianę sposobu zabudowania zgodnie z nowym planem regulacji, opisanym w grudniowym zeszycie miesięcznika „Dom, Osiedle, Mieszkanie”.

Opracowanie projektu zostało powierzone architektom Br. Zborowskiemu i J. Chmielewskiemu, którzy, stosując się do wymagań ministerjalnych, uwzględnią również doświadczenie dotychczasowe R. T. P. D., aby zaprojektować gmach i urządzenia odpowiadające nowoczesnym wymaganiom wychowawczym. Architekci odbyli już w tej sprawie specjalną naradę z kierownictwem naszych instytucji wychowawczych, prowadzonych przez R. T. P. D. i zapoznali się z wzorami nowoczesnego budownictwa szkolnego zagranicą.

■ Nasi goście.

W ostatnich dniach kwietnia, w maju i w pierwszych dniach czerwca odwiedziły nasze Osiedle na Żoliborzu

następujące wycieczki zbiorowe: Ognisko 16 miejskiej szkoły dla dziewcząt w Warszawie, Spółdzielcze Kursy oświatowe przy W. S. S., Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Zjazd z całego Państwa, Męskie seminarjum nauczycielskie z Pułtuska, Koło bydgoskie Z. Z. K. oraz Pracownicy spółdzielczy z Białegostoku. Wszystkie wycieczki były szczegółowo objaśniane o organizacji naszego Osiedla i zwiedzały wszystkie jego urządzenia, zatrzymując się dłużej w kotłowni, w teatrze, w pralni centralnej, w ogrodzie szkolnym, w szkole R. T. P. D. i w lokalach klubowych „Szklanych Domów”. Wszystkie wycieczki oprowadzał i objaśniał ob. W. Wohnout.

■ Nasze dziedzińce.

Dużym trudem i znacznym nakładem pieniężnym zostały mniej więcej doprowadzone do porządku, obsiane i obsadzone dziedzińce naszych kolonii. Ileż trzeba było włożyć pracy, ile starania, aby jałowe piaski żoliborskie pokryły się miłą dla oka zielenią, aby przyjęła się na nich i utrzymała delikatna trawa ogrodowa! Pewnie daleko naszym dziedzińcom jeszcze do tego, jakimi chcielibyśmy je widzieć, roślinność na nich, zwłaszcza w częściach założonych dopiero w roku bieżącym jest narazie nikła, ale i tak nasze wewnętrzne ogródki są i powinny być naszą dumą. **Trzeba tylko abyśmy je wszyscy otoczyli opieką**, a zwłaszcza trzeba, żeby opieką otoczyły je dzieci, które z dziedzińców mają największą korzyść, tam bowiem w dni pogodne spędzają cały niemal czas wolny.

Stow. „Szklane Domy“

■ Walne zebranie „Szklanych Domów“.

Walne zebranie S-nia odbyte dnia 30 maja przy liczonym udziale członków przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Zarządu oraz przedłożony budżet i plan działania na rok następny.

W wyniku uzupełniających wyborów do Zarządu S-nia uzyskali głosów: T. Michalski 176, E. Freyd 176, St. Zbrożyna 172, M. Waczkowska 165, St. Olszak 108, J. Szemiót 106, Wł. Grołowski 106, F. Marczakowa 103, inni kandydaci po parę głosów.

Wybrani przeto do Zarządu zostali ob. ob.:

Tadeusz Michalski

Emanuel Freyd

Stefan Zbrożyna

Marcela Waczkowska.

Kandydaci na zastępców członków Zarządu uzyskali głosów: H. Gaudasiński 174, Al. Klein 173, Z. Zarnecka 167, J. Sieradzki 119, B. Hubrich 117, J. Balcerzak 70, J. Białasowa 69, L. Koźbiał 65, inni nieznaczące ilości.

Zastępcami czł. Zarz. zostali zatem:

Henryk Gaudasiński.

Aleksander Klein

Zofja Zarnecka

Józef Sieradzki.

Na kandydatów do Komisji Rewizyjnej padło głosów: Kaz. Nowicki 174, T. Woynowski 173, M. Zdanowska 172, M. Lehr 101, A. Ufnal 99, J. Białkowski 97, inni po parę głosów.

Wybrani zatem zostali do Komisji Rewizyjnej:

Kazimierz Nowicki

Tadeusz Woynowski

Marja Zdanowska.

■ Odczyty.

Odbyta w d. 4 maja prelekcja dr. Janiny Lubeckiej p. t.: „Wychowanie nowego człowieka”, wywołała ożywioną dyskusję.

Na barwnie podmalowanym tle epoki uwypuklił na następnym odczycie d. 11 maja, prof. Zdz. Zmigryder-Konopka postać Juliusza Cezara. Odczytaniem fragmentów z „Cezara i Kleopatry” Shaw'a ob. ob. Zarembińska i Kempa uzupełnili ten wieczór artystyczny, poświęcony światowi antycznemu.

Do najbardziej umysły zajmującej aktualności sprowadził nas odczyt „O Hitlerze”, wygłoszonym przez prof. Zyg. Szymanowskiego w dniu 18 maja.

■ Koncerty.

Orkiestra smyczkowa „Szklanych Domów” raz jeszcze wykazała, że jest zespołem wytrawnym, osiagającym wysoki poziom artystyczny wykonania, biorąc udział w d. 7 maja w Akademii 10-lecia Związku Pracowników Spółdzielczych R. P. Nowy nasz zespół oraz dyrygent ob. T. Gocłowski zbierali zasłużone żniwo oklasków.

Akademję rozpoczął chór S-nia Pieśnią Pracy, śpiew solowy reprezentowała p. Węgrzynowska.

Realizując systematycznie szeroko zakreślony swój plan akcji umuzykalniania mieszkańców Osiedla, Komisja Muzyczna S-nia zorganizowała d. 2 maja koncert muzyki kameralnej.

Doborowy zespół koncertmistrzów Opery stołecznej wykonał dwa kwartety — Beethovena i Dworzaka. Chlubnie znana już na naszym terenie p. Szczepańska odśpiewała pieśni z towarzyszeniem fortepianu.

Z przykrością należy stwierdzić, iż tym razem wysiłki Komisji Muzycznej nie znalazły odpowiedniego echa w Osiedlu. Sala teatralno-koncertowa przy centr. kotłowni świeciła... pustkami. Tylko nieliczną garść — kilkadziesiąt osób — zachęcił program, zawierający arcydzieła literatury muzycznej i zespół czołowych artystów.

Czy nie życzycie sobie dobrych (a niedrogich) koncertów, obywatele Osiedla? — Odpowiedź przy następnym koncercie. Komisja muzyczna nie rezygnuje z swej misji krzewienia zamiłowania do dobrej muzyki.

■ Odkrycie Puszczy Kampinowskiej.

Drugi z kolei w sezonie bieżącym wieczór Koła Turystycznego poświęcony był „odkryciu” mało znanej, a Żoliborzowi bliskiej, czarującej Puszczy Kampinoskiej.

Jał puszczę powstała, jakie koleje w geologicznym rozwoju przeszła — uczenie i zajmująco mówił ob. Różycki. O urokach puszczy latem i zimą, o wrażeniach z wycieczek, obficie ilustrując projekcjami zdjęć amatorskich z flory i fauny barwnie opowiadali uczestnicy wycieczki St. Totwiński i A. Zdanowski.

■ Wycieczka.

Zaagitowani relacjami naszych turystów słuchacze tłumnie zapisali się na jednodniową wycieczkę do Puszczy,

ruszając rankiem 21 maja gromadą 23 osób. Trzydziestokilometrowy marsz do Mogiły powstańców sfałtgowal nieco początkujących, ale nikogo nie zraził do dalszych prób podboju Puszczy. Sekcja piesza Koła Turystycznego ma wdzięczne pole działania.

■ **W puszczy Białowieskiej.**

W Zielone Świąta odbyła się zbiorowa wycieczka do puszczy Białowieskiej, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Przyrody. Do wycieczki przyłączyło się Koło Turystyczne W. S. M. w liczbie 13 osób.

Wycieczka udała się koleją do Hajnówki, gdzie zwiedziła tartaki i zakłady suchej destylacji drzewa, poczem udała się piechotą w głąb Puszczy do Czerlanki. Tutaj rozłożono obozowisko i przenocowano.

Drugiego dnia wycieczka przeszła Puszcza do Białowieży, zwiedzając po drodze zwierzyńiec. Następnie zwiedzono wspaniały rezerwat leśny, oraz muzeum przyrodnicze. W nocy furmankami powrócono do Hajnówki i dalej koleją do Warszawy.

Oddział R.T.P.D. na Żoliborzu

■ **Popis kursów muzycznych R. T. P. D.**

W sobotę d. 3 czerwca odbył się popis klas fortepianowych Kursów Muzycznych Rob. Towarzystwa Przyj. Dzieci na Żoliborzu. Popis zgromadził koło stu słuchaczy, którzy z zainteresowaniem śledzili pokaz postępów młodocianych pianistów. W popisie wzięło udział 10-o uczniów i uczennic klas p. p. R. Dymmelowej, W. Landy i E. Altberg.

■ **Ogród szkolny R. T. P. D. Do lokatorów V kolonii.**

Wobec częstych wypadków wyrzucania przez okna na uprawione zagonki dziecięce odpadków jedzenia, skorup i śmieci przez kilku lokatorów kol. V B. kierownictwo ogrodu szkolnego zwraca uwagę, że takie postępowanie jest: bardzo złym przykładem dla dzieci, pracujących w ogrodzie, sprzeczne z przepisami korzystania z mieszkań W. S. M. i wreszcie wyrazem braku kultury.

W razie niezaprzestania tego, kierownictwo ogrodu będzie musiało wnieść skargę do Komisji Dyscyplinarnej przeciwko osobom zanieczyszczającym ogród.

Jednocześnie kierownictwo ogrodu przeprasza wszystkich sąsiadów ogrodu, którym skomlenie naszych psów zakłóca spokój. Musieliśmy jednak powiązać psy na łańcuchach ze względu na to, że swobodnie biegające niszczą nam grządy i zasiewy. Prosimy o jeszcze parę dni cierpliwości, dopóki psy nie oswoją się ze swoim losem, co w znacznym stopniu już nastąpiło.

Kierownik ogrodu szkolnego R. T. P. D.

Gospoda Spółdzielcza

■ **Sklep w III i V kolonji.**

Dla wygody mieszkańców III i V kolonij Gospoda Spółdzielcza zamierza już w najbliższym czasie uruchomić sklep wewnętrzny w III kolonji i ewentualnie w V-jej

kolonji. Nie ulega chyba wątpliwości, że inicjatywa ta spotka się z jak najprzychylniejszym przyjęciem ze strony zainteresowanych mieszkańców.

■ **Sklep w IV kolonji.**

Pragnąc usprawnić obsługę mieszkańców IV kolonji w artykuły codziennej potrzeby, Gospoda Spółdzielcza już w niedługim czasie przeniesie sklep, znajdujący się w domku cemunitowym na dziedzińcu, do obszernego lokalu, przerobionego z trzyizbowego mieszkania na parterze przy samym wejściu do kolonji. Sklep ten będzie posiadał dwa wejścia: jedno z dziedzińca, drugie z ulicy.

Sklep będzie posiadał specjalnie higienicznie urządzone dział sprzedaży mleka i nabiału, pozaatem zawierać będzie pełny asortyment najpotrzebniejszych artykułów pierwszej potrzeby. Urządzenie wnętrza wykonane będzie estetycznie na podstawie specjalnie opracowanego projektu.

■ **Księgarnia i skład materiałów piśmiennych.**

Gospoda Spółdzielcza postanowiła zbadać możliwości otwarcia z początkiem nowego roku szkolnego księgarni i składu materiałów piśmiennych w naszym Osiedlu, których potrzebę odczuwa ogół mieszkańców od dość dawna.

■ **Komitety sklepowe.**

Gospoda Spółdzielcza przy współudziale Koła Czynnych Kooperatystek powołała do życia „Komitety sklepowe”, których zadaniem jest współpraca z organami Gospody Spółdzielczej w kierunku przystosowania cen, usprawnienia pracy personelu, podnoszeniu estetyki i higieny zgodnie z potrzebami i wymaganiami odbiorców.

Wobec przejścia przez Gospodę sklepów W. S. S. zachodzi potrzeba zwiększenia ilości osób współpracujących w Komitetach sklepowych — przeto zapraszamy obywatelki zamieszkałe w Osiedlu W. S. M. do tej współpracy.

Jednocześnie, Komitety zwracają się z gorącym apelem do mieszkańek Osiedla, ażeby poparły pracę Komitetów przez zapisywanie się na członków Gospody, jak również przez zaopatrywanie się w artykuły w naszych sklepach. Zapisy przyjmują członkinie Komitetów (adresy w sklepach), oraz biuro Gospody (kol. I W. S. M. m. 32).

R. K. S. Marymont

■ **Odłożenie uroczystości otwarcia boiska.**

Zapowiedziana na dzień 25 maja b. r. uroczystość otwarcia boiska gier sportowych nie odbyła się z powodu niepogody i odłożona została na termin późniejszy.

■ **Sekcja gier sportowych.**

Sekcja gier znajduje się w pełni sezonu: drużyna koszykówek męskiej, grając o mistrzostwo okręgu warszawskiego w klasie B w czterech rozegranych dotychczas spotkaniach odniosła zwycięstwa i jest poważnym kandydatem do awansu do kl. A. Mecze jej odbywają się na boisku przy ul. Ustronie w dni świąteczne o g. 16-ej, wstęp dla publiczności bezpłatny.

■ Drużyna szczypiorniaka (piłki ręcznej).

W walce o mistrzostwo klasy A ma nasza drużyna do zanotowania same zwycięstwa. Jej przeciwnicy (Warszawianka, Legja, Y. M. C. A. i A. Z. S.) mają już co najmniej po 2 porażki i niełatwo będą mogli zagrozić drużynie R. K. S. „Marymont” w jej pochodzie do tytułu mistrza Warszawy, który już niegdyś piastowała. Mecze jej odbywają się w soboty w godz. podwieczornych na boisku Koła Polek, wstęp wolny dla wszystkich.

■ Starania o plażę.

Celem wprowadzenia do klubu sportów wodnych, zarząd R. K. S. „Marymont” w porozumieniu z R. T. P. D. i Kołem Turystycznym Stow. „Szklane Domy” kontynuuje energiczne kroki w kierunku uzyskania terenu nad Wisłą, który będzie użytkowany wspólnie przez wszystkie wyżej wymienione organizacje. Otwarcie własnej przystani jest przewidziane jeszcze w obecnym sezonie letnim.

KOMUNIKATY

W. S. M.

● O uzupełnienie udziałów.

Członkowie, którzy nie opłacają rat na udział przynajmniej w wysokości 10 złotych miesięcznie, lub 5 złotych dla tych, którzy korzystają z przywilejów umów patrolnych i umów wzajemności, mogą być na podstawie § 10 p. a statutu skreśleni z rejestru. Uzupełnienie udziału leży w interesie członka, gdyż od tej chwili liczone mu są punkty za dawność należenia do Spółdzielni, dające pierwszeństwo przy wyborze mieszkania.

Wpłata rat na udział obowiązuje od 1 lipca wszystkich pracowników Monopoli Państwowych, niezależnie od wielkości zajmowanego mieszkania. Ulgi, odraczające opłatę ratalną wkładu mieszkaniowego będą utrzymywane tylko dla tych monopolowców-lokatorów 1 i 2-izbowych mieszkań, którzy będą mieli wpłacony pełny udział.

● Niepłacenie komornego z powodu wyjazdów wakacyjnych nie może być tolerowane.

Otrzymaliśmy kilka zawiadomień, z zapowiedzią niezapłacenia bieżącego komornego z powodu wyjazdu na urlop i związanych z tem wydatków. Zarząd Spółdzielni nie może absolutnie tolerować tego rodzaju samowolnych pożyczek, odbijających się bardzo szkodliwie na interesie wszystkich członków. Żadne podania i tłumaczenia w tej sprawie uwzględniane nie będą. Do okazania pomocy materialnej w miarę posiadanych na ten cel środków są powołane stowarzyszenie wzajemnej pomocy lokatorów — „Szklane Domy” i „Pomoc Wzajemna”.

● Opłacajcie składki na Fundusz Społeczno-Wychowawczy.

Wszyscy członkowie nielokatorzy Osiedla na Żoliborzu zobowiązani są opłacać miesięczną składkę na Fun-

Studio im. St. Żeromskiego

■ „Boston”.

Od środy 31 maja grana jest w nowej sali teatralnej W. S. M. przy ul. Suzina wstrząsająca sztuka o dziejach **Sacca i Vanzetti** p. t. „Boston”. Pierwsze przedstawienie „Bostonu” zostało zakupione przez Stow. „Szklane Domy”. Dnia 1 czerwca b. r. odbyło się oficjalne otwarcie teatru przy udziale zaproszonych gości i przedstawicieli prasy.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili ob. ob.: **Theodor Toeplitz** imieniem W. S. M. i **Jan Strzelecki** imieniem Tow. Przyjaciół Żoliborza.

Sztukę „Boston” ze względu na jej tendencję społeczną i wysoką wartość artystyczną winni bezwarunkowo zobaczyć wszyscy mieszkańcy W. S. M.

Zaznaczyć należy, że członkowie „Szklanych Domów” za okazaniem legitymacji uzyskują znaczną zniżkę od normalnej ceny biletów.

dusz Społ.-Wych. Spółdzielni w wysokości 50 groszy, jeśli zarabiają poniżej 350 zł. miesięcznie i 1 złotego, jeśli zarabiają więcej. Nie zaniedbujcie tego obowiązku i nie dopuszczajcie do zaległości, którą później jednorazowo trudno jest uregulować. Zarząd Spółdzielni nie ma prawa zwalniać członków od tego obowiązku, chyba, że są bezrobotni i o zwolnienie takie zwrócą się zawczasu Członek, który nie ureguluje zaległości na Fundusz Społ.-Wych. nie może otrzymać przydziału mieszkania.

Opłatę składek należy uskuteczniać w biurze Spółdzielni, wykupując specjalne znaczki, bądź przez P. K. O. na r-k Spółdzielni Nr. 9567.

Osiedle W. S. M.

● Klucze do bram Osiedla i opłaty dozorców.

Na podstawie uchwały Zarządu Spółdzielni od dnia 1 lipca b. r. obowiązują następujące opłaty za otwieranie bram w Osiedlu:

od godz. 11-tej do 12-tej wieczorem	— 20 groszy
po godz. 12-tej	30 „

Opłatę uiszczać należy do godz. 12-ej na ręce dozorcycy dziennego, po godz. 12-ej na ręce dozorcycy nocnego. Dozorca nocny obowiązany jest wydać odpowiedni kwitek. Dozorcę nocnego znaleźć można na odcinkach ulicy Krasińskiego i Marymonckiej przylegających do Osiedla. Dozorcy ci są zaopatrzeni w specjalne legitymacje. Dozorcy dzienni nie są obowiązani do otwierania bram po godzinie 12-ej w nocy.

Wszyscy lokatorzy otrzymać mogą klucze do bram zaopatrzone w specjalne żetony W. S. M. z wytłoczonym numerem mieszkania. Przy otrzymaniu klucza w biurze Spółdzielni (w dziale meldunkowym) obowiązuje opłata wstępna w wysokości 2 złotych, następnie zaś opłata kwartalna w wysokości 1 złotego, lub roczna w wyso-

kości 3 złotych, pobierana przez Kasę przy opłacie komornego.

Dozorcy mają prawo kontrolować klucze i legitymować posługujących się nimi. W razie stwierdzenia samowolnego dorobienia klucza, sprawa będzie skierowana na komisję dyscyplinarną a klucz będzie odebrany.

Wydanie legalnego klucza nastąpi dopiero po uiszczeniu przez winowajcę poza normalną opłatą kary wyznaczanej przez Komisję. Za domowników płacą karę lokatorzy. W razie stwierdzenia niezamknięcia bramy, Administracja może pozbawić lokatora prawa posiadania klucza. Opłaty za klucze zostały wprowadzone celem umożliwienia Administracji należytej ochrony mienia lokatorów w godzinach nocnych i odciążenia od pracy nocnej dozorców dziennych, którzy należycie wypocząci będą mogli lepiej wypełniać swe obowiązki w ciągu dnia, strzegąc odpowiednio interesów mieszkańców.

Wszyscy lokatorzy posiadający już klucze, winni zgłosić się do działu meldunkowego w okresie od 20 do 30 czerwca, celem otrzymania odpowiednich żetonów.

● **Komisja Dyscyplinarna.**

Komisja Dyscyplinarna na posiedzeniu w dniu 21 kwietnia 1933 r. zgodnie z § 1 lit. b Regulaminu kar postanowiła ogłosić, że niżej wymienieni lokatorzy nie wypełniają swych obowiązków płatniczych wobec Spółdzielni mimo napomnień:

Z I-szej kolonji: lokator m. Nr. 44 ob. Konat Kazimierz (posiadał dotychczas 13 punktów karnych), m. Nr. 101 ob. Szner Wiktor (19 punktów karnych); z II-jej kolonji: m. Nr. 43 ob. Lewicki Kazimierz, m. Nr. 64 ob. Adamkiewicz Aleksander (10 punktów karnych); z III-ciej kolonji: m. Nr. 5 ob. Różański Feliks (7 punktów karnych), z IV kolonji: m. Nr. 46 ob. Pazik Stefanja (9 punktów karnych), m. Nr. 69 ob. Hiczenko Janina (7 punktów karnych).

● **Sprawy pralni.**

Komisja gospodarcza Rady Nadzorczej W. S. M. upoważniła ob. **F. Sochę** do zbadania całości gospodarki pralni. Sprawą tą zajmowała się również komisja administracyjna Osiedla. Postanowiono zwołać specjalne zebrania kolonjalne z porządkiem dziennym: obniżka opłat w pralni.

Stow. „Szkłane Domy“

● **Biuro Stow. „Szkłane Domy“** mieści się pod Nr. 84 w domku na dziedzińcu I-jej kol. W. S. M. i czynne jest **codziennie** od godz. 10 do 13-jej, oraz we wtorki, środy, piątki i soboty **od 17-jej do 19.30.**

● **Koło Turystyczne W. S. M. przy „Szkłanych Domach“.**

Sekretariat Koła przyjmuje zapisy nowych członków, i udziela informacji w piątki od g. 8 — 9 wiecz. w lokalu koła — I kolonja Nr. 83.

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

● **Zapisy do Szkoły i Przedszkola.**

Szkoła i Przedszkole R. T. P. D. wznawiają zapisy na rok 1933-34. Kanclarja czynna w poniedziałki i środy od godz. 9-jej do 11 oraz we wtorki i czwartki od 17-jej do 19-jej.

● **Półkolonje.**

W tych godzinach udzielane są również informacje i przyjmowane zapisy na półkolonje letnie.

● **Na rodziny strajkujących.**

Zbiórka podjęta przez dzieci naszej szkoły na rodziny strajkujących robotników włókienniczych, przyniosła złotych 117.40 gr.

Równoległe do zbiórki urządzonej przez dzieci naszej szkoły, organizacje kobiece w naszym Osiedlu przeprowadziły zbiórkę na rodziny strajkujących.

Gospoda Spółdzielcza

● **Do Mieszkańców Osiedla W. S. M. byłych członków Warszawskiej Spółdzielni Spożywców.**

„Gospoda Spółdzielcza” podjęła akcję uratowania udziałów członków Warszawskiej Spółdzielni Spożywców. W tym celu przeprowadza rejestrację wszystkich byłych członków W. S. S. We własnym więc interesie kto się jeszcze nie zarejestrował niech to uskuteczni jak najszybciej w biurze „Gospody Spółdzielczej”, Krasińskiego 10 m. 32 od godz. 9 rano do 12-jej w południe.

● **Sklep w I kolonji.**

Sklep ten, po objęciu go przez Gospodę Spółdzielczą, jest przedewszystkiem otwarty dla wygody mieszkańców I kolonji, polecamy go przeto ich całkowitej opiece. Nie wątpimy, że cieszyć się będzie i nadal nie mniejszym powodzeniem, jak dotychczas. Zaopatrzone we wszystkie najpotrzebniejsze artykuły ma za zadanie zaspakajać wszystkich w tej mierze życzenia mieszkańców I kolonji.

● **Sklep w II kolonji.**

Otwarty przez Gospodę Spółdzielczą po zlikwidowaniu Warszawskiej Spółdzielni Spożywców sklep w II kolonji został dokładnie zaopatrzone w najpotrzebniejsze artykuły. Obszerny lokal, sprawna i liczna obsługa zapewniają szybkie i sprawne załatwianie nie tylko mieszkańców II kolonji, lecz również innych kolonij, nie posiadających sklepów.

● **Sklep w VII kolonji.**

W specjalnie przerobionym lokalu o estetycznym wnętrzu, sklep w VII kolonji zyskał sobie już wielu przyjaciół wśród mieszkańców VII, VIII i V-jej kolonij.

Zaopatrzone we wszystkie najpotrzebniejsze artykuły codziennej potrzeby sklep ten walczy z powodzeniem o pierwszeństwo z innymi nawet większymi odeń sklepami.

Nie należy wątpić, że dalsze poparcie ze strony zainteresowanych mieszkańców przyczyni się do tem większego jego rozwoju.

● Skład opałow.

Znajdujący się w pobliżu centralnej kotłowni skład opałow stał się już placówką niezbędną dla mieszkańców Osiedla. Sprawna dostawa opału do mieszkań oraz wysoka wartość kaloryczna węgla, sprzedawanego po niskich cenach, bo sprowadzanego w ładunkach wagonowych zapewniają mu szerszy rozwój.

● Jadalnia.

Po reorganizacji wewnętrznej, rozszerzeniu lokalu i gruntownym remoncie jadalnia Gospody Spółdzielczej w I kolonii wydaje słynne już dziś ze swej dobroci i na sposób domowy przyrządzone posiłki. Stale wzrastająca ilość wydawanych posiłków najlepiej świadczy o ich jakości i rozwoju jadalni. Nie wszyscy jednak mieszkańcy, stołujący się poza domem, zachodzą do jadalni. Czekamy na nich, wystarczy, aby raz spróbowali posiłków w jadalni. Dla uprzyjemnienia czasu spędzanego przy posiłkach, zainstalowano radio i zaopatrzone jadalnię w prasę codzienną oraz szachy i warcaby. Duża ilość potraw daje znaczne możliwości wyboru, a lody, piwo, wino, napoje chłodzące oraz dobrze zaopatrzone bufet zachęcają do odwiedzania jadalni aż do godziny 10-ej wieczorem, nie wyłączając świąt.

W jadalni zainstalowano telefon do użytku konsumentów (Nr. 12-24-30).

Głosy Czytelników

NIE UTRUDNIAJCIE PRACY KONTROLEROWI CZYSTOŚCI

Dochodzą nas wiadomości, że gospodynie domów nie pozwalają wyznaczonemu przez Warszawską Spółdzielczą Mieszkańców kontrolerowi do badania stanu zapłuskwienia mieszkań, odwiedzać lokali, a nawet buntują sąsiadki, by również nie wpuszczają go do domów.

Stanowisko takie jest wysoce niewłaściwe, bowiem kontrola taka w niczem nie uwłacza godności gospodyni, o ile ta mieszkanie utrzymuje w porządku. Stawianie oporu kontrolerowi wzbudza podejrzenie, że gospodyni ma coś do ukrycia.

Stwierdzenie, że w mieszkaniu są pluskwy, nie dyskwalifikuje jeszcze gospodyni, bo walka z tą plagą nie należy do łatwych, a w szczególności w przeludnionych mieszkaniach. Administracja Osiedla doskonale to ocenia i dlatego postanowiła przychodzić z pomocą lokatorom, utrzymującym mieszkania w czystości, a jednak nie wolnym od pluskw. Kontroler zatem nie przychodzi w roli wroga-oskarżyciela, a raczej pośrednika między Administracją, a lokatorem, który naprawdę chce pozbyć się tych obrzydliwych pasożytów, zaturawiających nam życie.

● Jatka mięsna.

Znajdująca się w I kolonii jatka mięsna zopatrywana jest codziennie w świeże mięso różnych rodzajów i w dobrym gatunku. Pozatem jatka zaopatrzona jest w świeże wędliny, znane już ze swej dobroci ogółowi mieszkańców. Doborowy towar sprzedawany w higienicznych warunkach winien zapewnić jatce Gospody Spółdzielczej należytą frekwencję kupujących ze wszystkich kolonii W. S. M.

● Biuro Gospody Spółdzielczej.

Biuro Gospody Spółdzielczej mieści się przy ul. Kraśnińskiego 10 m. 32 tel. 12-24-30 (wejście od pl. Wilsona lub przez jadalnię) i czynne jest codziennie od godziny 9 do 15.

R. K. S. Marymont

● Hazena i siatkówka.

W najbliższych dniach rozpoczną się ćwiczenia i gry w siatkówkę i hazenę. W związku z tem chłopcy i dziewczęta, chcący uprawiać te rodzaje sportu i koszykówkę, są nadal przyjmowani na członków klubu w sekretarjacie w dni powszednie od 7 do 8 wiecz. przy ul. Ustronie 2, przyziemie, 5 klatka schodowa.

● Sekcja piłki nożnej.

Sekcja odbywa swe treningi we wtorki i czwartki, zaś mecze o mistrzostwo w niedziele na boisku Koła Polek na Marymoncie przy ul. Potockiej róg Kamedułów.

Rozumna gospodyni domu napewno odniesie się przychylnie do wysiłków Administracji Osiedla i należycie je oceni.

Nie wystawiajcie więc złych świadectw o sobie i nie utrudniajcie pracy kontrolerowi, który przecież nie jest winien temu, że w ten, a nie inny sposób musi pracować na chleb.

Ja.

O WZAJEMNE POSZANOWANIE.

W. S. M., słusznie czy niesłusznie — mniejsza o to — ma markę P. P. S. czyli socjalistyczną. Rozumie się, że w naszym Osiedlu, będącym już dzisiaj 4-tysięcznym miasteczkiem, mieszkają ludzie o najrozmaitszych przekonaniach społecznych, politycznych i religijnych, tembardziej, że członkowie przyjmowani do naszej Spółdzielni nie są zapytywani o jakiekolwiek swoje zapatrywania. Trzeba też przyznać, że na tle różnicy przekonań nie spotykaliśmy dotychczas na naszym terenie żadnych nieporozumień. Należałoby z tego sądzić o wzajemnem poszanowaniu przekonań i daleko posuniętej tolerancji jak przystało na demokratyczne społeczeństwo, za jakie chcemy się w naszym Osiedlu uważać.

Jest święto Pierwszego Maja, jak ogólnie wiadomo, uroczyste obchodzone przez Świat Pracy.

Z przykrością musiałam patrzeć jak na dziedzińcu IV kolonii pewne osoby ostentacyjnie czyniły generalne trzepanie pościeli i chodników. POCO to? Prosta przyzwoitość nakazywałaby wstrzymać się w tym dniu z takimi pracami, które można wykonać następnego dnia. Gdyby tu nawet wykluczyć wypadek złej woli, faktu tego nie da się niczem usprawiedliwić, najprostszy bowiem człowiek pracy w Warszawie wie, że jest to dla świata pracy dzień świąteczny, a w święto takich rzeczy się nie robi.

Wolno nam chyba liczyć na to, że w przyszłości szanowni sąsiedzi, a przede wszystkim sąsiadki, innych niż my, socjaliści, przekonani, zechcą uszanować nasze święto.

M. W.

W SPRAWIE PRALNI

Każda nowa placówka walczyć musi z całym szeregiem nieuniknionych trudności, których pokonanie w znacznej mierze ułatwia zainteresowanie się nią i poparcie szerokiego ogółu. Im szersze kręgi zatacza to zainteresowanie i im żywsze jest poparcie ogółu, tem szybciej i łatwiej można usunąć wszelkie braki i usterki.

Z ciekawością czytam uwagi krytyczne w „Życiu W. S. M.” i dochodzę do wniosku, że obiektywne ujęcie sprawy i obiektywna ocena, wymagają również podkreślenia cech dodatnich. Należy zaznaczyć, że ogół mieszkańców Osiedla nie docenia jeszcze należycie znaczenia pralni, zwłaszcza dla tych, którzy nie piorą w domu, lecz oddają bieliznę do prania. A wszak tutaj ma się gwarancję, że bielizna nie niszczy się przez dodawanie żrących materiałów, w celu „wybielenia” jej, jak się to dzieje w innych pralniach. Wielokrotnie miałam też możność stwierdzenia wielkiej gorliwości personelu i sprężystości biura, o dobrym zespole pracowników.

Sądzę, że zwłaszcza dział chemiczny prowadzony jest bez zarzutu i z wielką starannością; napewno nie gorzej, niżeli w renomowanych pralniach warszawskich. Dlatego też uważam za stosowne zwrócić na to uwagę bo wiem, że większość mieszkańców Osiedla zawozi do Warszawy suknie i ubranie do chemicznego czyszczenia, w przekonaniu, że tam zrobią „jednak lepiej”. Zupełnie mylne i nieuzasadnione twierdzenie. Przekonałam się o tem kilkakrotnie sama i dlatego też uważam za wskazane zawiadomić o tem innych. Wszyscy bowiem mamy obowiązek popierania rzetelnych wysiłków, w celu umożliwienia i ułatwienia dodatnich wyników.

Antonina Sz.

V kolonia

WIĘCEJ UWAGI W PRALNI

Koło Czynnych Kooperatystek nadsyła nam następujące słuszne uwagi z prośbą o zamieszczenie:

Badzo często zdarza się, że mieszkanki Osiedla piorące w naszej pralni mechanicznej, pozostawiają tam części bielizny i garderoby narażając się w ten sposób na

stratę, nam zaś i kierownictwu pralni przysparzając kłopotu.

Poniższy wykaz bielizny pozostawionej przez nieuważne praczki niechaj będzie przestrożą na przyszłość. Oto co pogubiono:

3 prześcieradła, 1 powłoczka, 1 serweta, 6 serwetek, 1 koszula nocna męska, 2 koszule damskie, 2 koszulki dzieciinne, 2 pary kalesonów, 4 woreczki, 2 kaftaniki dzieciinne, 2 sukienki, 2 sukienki dzieciinne, 1 spódniczka, 1 majtki trykotowe, 10 kołnierzyków, 1 firanka, 2 firaneczki, 1 sweter, 1 fartuch, 2 fartuchy gumowe, 1 chodnik, 2 ścierki, 2 pary skarpet, 1 pończoszka, 1 koszula nocna kobieca, 3 prześcieradła, 1 podpinka, 1 fartuszek, 1 para trykotów dzieciinnych, 1 para trykotów damskich, 2 kaftaniki dzieciinne, 4 sukienki i 2 ścierki.

Wymienione przedmioty nie odebrane po upływie 6 tygodni, będą przekazane jako ofiara Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci.

NOWA APTEKA.

Zupełnie słusznie pisał ktoś niedawno o patriotyzmie dzielnicowym, który wyrabia się i to, jak zauważałam, w ciągu niedługiego czasu.

Cieszy nas każdy krok naprzód naszej dzielnicy, każda nowa placówka napełnia dumą.

Chodzi mi w tej chwili o aptekę w II kol. Myślę, że to b. poważny nabytek dla naszego Osiedla.

W czasie kilkotygodniowego trwania choroby w moim domu miałam sposobność stwierdzić, iż apteka d-ra Fabickiego nie jest zwykłym przedsiębiorstwem handlowym, a raczej zgrupowaniem ludzi rozumiejących zadanie lecznictwa i wszystkich gałęzi z niem związanych.

Tą właśnie wiadomością pragnę podzielić się z mieszkańcami naszego Osiedla, a p. dr. Fabickiemu najserdeczniej dziękuję za Jego nie spotykany sposób traktowania zawodu i okazaną mi pomoc.

Stefanija Lipszyc
ul. Krasińskiego 10.

O ESTETYKĘ WNĘTRZA.

W związku z artykułem ob. W. Wahnouta w styczniowym numerze „Życie W. S. M.”, chciałbym skreślić kilka uwag w sprawie estetyki w naszej spółdzielni, uwag, które, być może, postawiłyby to zagadnienie w nieco innym świetle. Otóż brzydota mebli w mieszkaniach niektórych mieszkańców naszego osiedla jest często uwarunkowana tem, iż brzydkie meble i sprzęty są odziedziczone lub otrzymane w prezencie, niema zaś pieniędzy na nabycie ładniejszych.

Człowiek pracy nie może dorównać pod względem estetyki i komfortu swego mieszkania burżuazji, która nie tylko ma na swe usługi artystów, ale również ma środki na to, by koncepcje artystyczne wcielać w życie. Jedynie tylko kolektywnie, w zbiorowości człowiek pracy może urzeczywistniać w całości koncepcje artystyczne, a więc przede wszystkim w swoich instytucjach społecznych. W tych też instytucjach znajduje właściwy odpoczynek i rozrywkę. Mieszkanie prywatne jego stoi często na poziomie „egzysteuz — minimum” tylko, albo jeszcze niżej.

KUPUJCIE tylko w sklepach „Gospody Spółdzielczej“!

Przyjrzyjmy się pod tym kątem widzenia naszym instytucjom społecznym. Czy wszystko tam jest na poziomie artystycznym? Często i czystość mogłaby być też na trochę wyższym poziomie.

Potrzebę piękna może człowiek pracy zaspokoić jedynie w swych instytucjach społecznych. Tam większą wagę muszą one przywiązywać do poziomu artystycznego swych wnętrz.

K. O.

W SPRAWIE LICZNIKÓW

Wiem, że na I-iej kolonii W. S. M. założyła na próbę liczniki ogrzewania centralnego. Jeden z czytelników „Życia W. S. M.” projekt ten pochwalił, ja natomiast powiadam, że lepiej jest ten ciężar nałożyć na ogół, a nie na jednostki. Wprowadzenie w życie liczników okaże się w przyszłości nie plusem, lecz minusem bo obecny czas kryzysu będzie zmuszał mieszkańców do niedopłacania ciepła do swoich mieszkań, by uniknąć opłat, a to spowoduje wilgoć w mieszkaniach, która niszczy zdrowie ludzkie i mury naszych gmachów.

Zamiast zysków będą więc straty w ogólnej sumie, bo zgnoimy nasze dobytki, a tego uczynić nam nie wolno i o zdrowie nasze, jako ludzi pracy dbać musimy, bo ono jest dla nas wszystkim.

Nie doprowadzajmy do ruiny rezultatów naszej pracy, które powstały w tych ciężkich czasach. Zrozumiałem jest, że w obecnych warunkach łatwiej jest podjąć wszelkim ciężarom ogółowi niż złamanej biedą jednostce. Zatem, więc i ten ciężar rozłożmy na wszystkich, to prędzej sobie damy radę — we wszystkim powinniśmy wspólnie sobie pomagać.

J. Bajurski.

O NASZYM OGRODZIE

Ile razy przechodzę obok ogrodu administracji patrzę z radością na postępującą tam pracę. Doprawdy, że trudno uwierzyć ile zrobiono tutaj w ciągu tak krótkiego czasu. To istne „czary” sadzić i siać na piasku z tak pięknym skutkiem: Dużo pracy musiało włożyć w urządzenie naszego ogrodu, który już wkrótce stanie się na pewno prawdziwą ozdobą Osiedla, zdaje mi się przeto, że należy wyrazić publicznie radość wszystkich miłośników przyrody zamieszkałych w W. S. M. z tego powodu. Aż żal pomyśleć, że na tych pięknych grządkach staną, być może, już w niedalekiej przyszłości dalsze bloki mieszkalne.

A. W.

KRAWCOWA była pracownica firmy „LUCYNA“

PALTA, KOSTJUMY i SUKNIE.

według ostatnich modeli wykonuje wykwintnie

Ceny niskie!

ŻOLIBÓRZ, V kol. W. S. M.

ul. Marymoncka 1^B m. 139 kl. sch. 12.

A. SCHROTT: „Wychowanie socjalistyczne w rodzinie”

CENA zł. 1.20.

D-r BIRENCWAJG i D-r RZAŚNICKI: „Prawo do Zdrowia”

CENA 80 GROSZY

Obie powyższe niezmiernie pożyteczne i interesujące broszury są do nabycia w biurze W. S. M.

Redaktor odpowiedzialny: ST. TOŁWIŃSKI, WARSZAWA, ŻOLIBÓRZ, UL. ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO 7.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. DŁUGA 19.

Odbito w drukarni „Robotnik”, Warecka 7.